

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wy-
jątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
a z Dodat. rocznym
2 tal. 15 sgr.
Na Pocztach krajowych
9 tal. 15 sgr. 9 fen.,
a z Dodat. rocznym
2 tal. 23 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Donoszenia
i Ohwieszczenia
opłaca się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycji
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Expo-
dytów winny być
frankowane.

Poznań, 3 lutego. Biorąc pochop z tego, co z jednej strony faktycznie nam wiadomo o różnych nieregularnościach jakie się tu i owdzie zdarzały przy ostatnich prawyborach w Poznańskim, a co z drugiej strony słyszymy lub czytamy w prywatnych listach posłów naszych o rugach wyborczych na sejmie berlińskim, od jednej wstrzymać się nie możemy skazówki praktycznej, którą uwadze i pamięci spółobywateli zalecamy.

Wiadomo, jużto z osobistego doświadczenia prawyborców po powiatach, jużto z szczegółowych korespondencji w Dzienniku ogłoszonych, że np. w wielu miejscach, wbrew ministerialnej deklaracji wyraża „samoistny“ (selbstständig), ogłoszonej w nrze 10 pisma Ministerial-Blatt für die gesammte inn. Verw. z r. 1848, władze administracyjne, które miały sobie poleconem układanie spisów prawyborczych, opuszczali w tych spisach czeladź, parobków nieżonatych itd. Łomaczyć jak najmylniej i jak najdowolniej „samoistność“ w ten sposób, że kto własnego domowego gospodarstwa czyli własnego nieposiada ogniska, za samoistnego uważany być nie może. W niektórych okolicach, jak np. w Gorzewie, Nininie, Parkowie, Dąbrówce (powiat obornicki) urzędnicy administracyjni uczynili zadosyć zaniesionym przeciwko takowemu ograniczeniu reklamacyom i dodatkowo pozamieszczali, niesłusznie z początku opuszczonych prawyborców; w innych znów okolicach, jak np. w Książu, Rogowie, w okręgu inowrocławskim itd. uzupelnienie to nie nastąpiło, z powodu że czas prekluzyjny przeminał, zanim podobna było wyjednać u landratów, do których komisarze dystryktowi odsyłali z reklamacyami, uwzględnienie tych reklamacyi. W inowrocławskim okręgu wywiązała się zjad nawet korespondencya interesowanych osób z rejencyą bydgoską, która wszelako także do praktycznego niedoprowadziła rezultatu, albowiem rejencya, przynajmniej w zasadzie słuszność reklamantom, oświadczyła zarazem, że tą razą zapóźno już jest, iżby móżdż uzupełniać spisy prawyborców. Biję w oczy, że takie myślenie i niejednolite łomaczenie pojęcia „samoistności“ ze strony urzędników którzy układają spisy prawyborców, zwichnąć jest w stanie jak najistotniej wypadek prawyborów; albowiem podczas kiedy w jednych miejscowościach wszyscy mieszkańcy pełnoletni w spisach jednoznacznie bez żadnej kwestyi są zamieszczani, w innych natomiast okęgach trzeba na to dopiero reklamacyi, do których zanosenia nie każdy prawyborca ma czas i spokojność, albo co gorsza, reklamacye pozostają bezskuteczne z tego lub owego powodu formalnego. W jak dalece odmiennych warunkach wyborczych stawia taki stan rzeczy odnośnie okęgów prawyborczych, łatwo każdy pojmie, jeśli mu przypomniemy, że np. w jednej tylko wsi Gorzewie opuszczono tym sposobem początkowo 21 prawyborców, w Nininie 19, w Parkowie 14 itd.

Dalej, wiadomo z korespondencji w Dzienniku zamieszczonych i z jednoznacznego świadectwa interesowanych mieszkańców, że w niektórych miejscowościach, np. w Jarzewie, w obwodzie książkim, w okęgach prawyborczych Łłowca, Grzybna, Łabna (powiat śremski), niedopełniono bardzo esencjonalnego przepisu prawa, to jest niewykładano spisów prawyborczych do publicznego przeglądu przez dni trzy w urzędach sołeckich lub w biurach magistratów; gdzieindziej znowu, np. w Gnieźnie, Wrześni, nie wykładano tych spisów do istotnie publicznego przeglądu, ale trzymano je raczej w aserwacyi jednego z urzędników, który zgłaszającym się, spisu do dowolnego przeglądu nie dawał, ale tylko pokazywał każdemu jego nazwisko, brał na powrót spis do swojej aserwacyi.

Pomijamy różne inne, tu i owdzie zdarzone nieregularności, o których jużto z gazet polskich lub niemieckich, jużto z ustnych opowiadań słyszeć nam się zdarzyło, np. tak szczególnie rozumienie łączności okęgu prawyborczego, jak to w okęgach Popowa i Lubowa miało miejsce; przysłanie akt prawyborczych do landratu nie zaś do komisarza wyborczego, jak o tem z Tarnowa w powiecie poznańskim nam donoszono; oznaczanie nowego prawyboru, jedynie z powodu, że wybrany w d. 19 listopada wyborca zachorował przed d. 6 grudnia, jak to miało miejsce w Lesznie z postmistrem Paridem itd. itd.; a pomijamy dla tego, że nam w tej chwili nie tyle chodzi o wyłączenie tych nieregularności, ile raczej o zrobienie ogólnej uwagi, zapowiedzianej w wstępie słów niniejszych.

Najsłuszniejszą naprawą wszystkich tego rodzaju nieregularności i zapobieżeniem owtarzaniu się onychże w przyszłości, daje się najlepiej osiągnąć przez poruszenie takich przypadków i przykładów przy okazji rugów wyborczych, czyli w łonie wydziału sejmowego, czyli na plenarném posiedzeniu. Żeby jednak bądź nasi bądź niemieccy posłowie mogli poruszyć podobną materya i załatwić ją jużto wyrazem nagany, jużto wyrazem życzenia zwrócenego do ministra spraw wewnętrznych, trzeba im oczywiście podstawy w samychże aktach wyborczych, bo gołosłowne twierdzenie pojedynczego członka nie wystarcza, albo chociażby wystarczało, może być pominiętem jako nieznajdujące żadnego punktu przyczepki w aktach, a więc do referowanej kwestyi ściśle nie należące. Otóż, podczas kiedy akta wyborów z innych prowincyi obfitowały w dołączone do nich protesta, zażalenia, skargi interesowanych prawyborców i wyborców i dostarczały tym sposobem wydziałom sejmowym podstawy do publicznego naganiania zdarzonych nieregularności, w aktach natomiast wyborczych z W. Ks. Poznańskiego nie było śladu żadnych podobnych uzaleń lub protestów, a nie było ich mianowicie w punktach wyżej przez nas dotkniętych. Wykazywało się wprawdzie z samychże akt prawyborczych, że ten lub ów spis prawyborców, (np. w Kostrzynie itd.) nie opatrzony był w żadne poświadczenie, jako był wyłożony przez dni trzy

do przeglądu publicznego; dalej, że ten i ów prawyborca odmówił podpisu pod ogłoszenie wyborcze, po niemiecku tylko mu przedłożone itp.; ponieważ jednak nie było żadnego piśmiennego i formalnego zażalenia ze strony interesowanych prawyborców, wydział więc sejmowy nie zatrzymywał się dłużej nad tego rodzaju nieregularnościami i nie o nich izbie nie referowały. Oczywiście, ilekroć dołączony jest do akt jakiś protest lub jakie zażalenie, moralnem jest niepodobieństwem pomijać go zupełnem milczeniem; w najgorszym razie dostarczyłby on któremu z posłów naszych, punktu przyczepki do jakiegś publicznego o tem wzmianki, chociażby wydział sejmowy nie czuł się spowodowanym do jej zrobienia.

Z tego wszystkiego co się dopiero powiedziało, dwie wyciągamy konkluzye: naprzód, że we wszystkich podobnych przypadkach nie dosyć jest użaleń się sąsiadowi, znajomemu, albo chociażby nawet dziennikowi publicznemu, ale należy zanosić zażalenie piśmienne i urzędowe, któregoś ślad w aktach wyborczych pozostał; powtóre, że ci, którzyby takie zażalenia lub protesta w swoim czasie byli zaniesli, a teraz dowiedzieli się, iż niemasz śladu tych ich zażaleń lub protestów w aktach wyborczych, powinni uskarżyć się o to i dopomnieć się o wyjaśnienie; co się z ich pismami zrobiło i czemu przy aktach wyborczych się nie znajdują?

N. Pan raczył nadać pozasłużbowemu radcy górniczemu Liebeneinerowi w hucie Fryderyka, powiecie bytońskim, opolskim obwodzie rejencyjnym, order orla czerwonego trzeciej klasy na pętlicy.

Berlin, 2 lutego. Izba panów przyjęła na wczorajszym posiedzeniu zmiany do prawa z dnia 3 września 1814 r. dotyczące służby wojskowej, jednogłośnie bez dyskusyi.

Minister stanu Auerswald, który już przyszedł prawie zupełnie do siebie, przyjmował osoby odwiedzające go, i w pierwszych dniach przyszłego tygodnia zamyslał nawet pierwszy raz wyjść z pokoju, zapadł znowu wczoraj mocno na zdrowiu.

Berlińskie dworce kolei żelaznej połączone omnibusami, które podróżnych chcących bezpośrednio dalej jechać inną koleją, przewożą z jednego dworca na drugi wraz z rzeczami.

Jedna z niemieckich gazet powiada: Noty banku królewskiego po 50 tal. mają być, jak wiadomo, z obiegu cofnięte, ponieważ są sfalszowane i dużo z takich już pomiędzy publicznością kursuje. Prócz tych krążą jeszcze fałszywe banknoty na 25 i 5 tal. Te ostatnie oznaczone są, fol. Lit. D. nr. 090167. Noty na 25 tal. różnią się mianowicie od prawdziwych tem, że znaki wodne po rogach są zalane; na prawdziwych można wielkie litery drukowane w środku prawie namacać, na sfalszowanych zaś nie; wreszcie zagrożenie kary na sfalszowanych papierach nie jest tak wyraźnie i dobitnie wyciśnione jak na prawdziwych.

W izbie poselskiej podał poseł Reichensperger i towarzysze wnioszek, dotyczący się zmian i uzupełnień prawa z dnia 11 maja 1842 roku o pozwoleniu dochodzenia słuszności na drodze prawnej co do reskryptów policyjnych i prawa z dnia 11go marca 1850 r. o administracyi policyjnej.

Kolonia, 26 stycznia. Wczoraj po południu artylerzysta z kolońskiej załogi nabił armatę sześciofuntową na wale warowni nr. 2 i wypalił do siebie. Jak naturalna, artylerzystę kula w sztuki rozszarpała.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 28 stycznia. Są oznaki, pisze korespondent do Bresl. Ztg., z których wnosić można, że Wielopolski dla sprawy kraju jest czynnym w Petersburgu i to nie tylko jako osoba prywatna. I tak np. odebrał terazniejszy redaktor przez margrabiego założonego Dzienn. Powsz., naczelnik komitetu cenzury, radca stanu Sobieszczański, rozkaz, ażeby mu przesłał sprawozdanie o położeniu tegoż dziennika. Powołany przez cesarza na żądanie Wielopolskiego do Petersburga, a potem do dyspozycyi odstawiony dyrektor kancelaryi Vidal, który przed kilku dniami przyjechał tu na pogrzeb brata swego, naczelnika sekiyi bankowej, powrócił znowu do Petersburga, ażeby, jak powiadał dalej z margrabią pracować. Co się tyczy rodzaju prac tych pan Vidal podobno najzauważalszym swym przyjaciołom nie chciał powiedzieć. Płatonów, mówi dalej korespondent, jedzie w tych dniach do Petersburga, gdzie, jak z pewnością twierdzą, trwająca pomiędzy nim a Wielopolskim walka, ma się rozstrzygnąć w obec cesarza. Koresp. czuje się wreszcie spowodowanym do podania wiadomości, że korespondencye ztąd w niektórych niemieckich gazetach, a mianowicie w Ostsee-Ztg. umieszczane, które obok dokładnej znajomości tutejszych stosunków widoczne ich przekręcanie okazują, po większej części z fabryki Płatonowa, Kruzenszterna i spół. pochodzą, dla tego czytelnik nie powinien myśleć, iż za ich pomocą będzie mógł poznać tutejsze stosunki.

Z korespondencyi warszawskiej téjże gazety z dnia 29 b. m. wyjmujemy ciekawsze nieco wiadomości. Rząd rosyjski miał żądać od ks. Felińskiego, ażeby listem pasterskim potępił śpiewanie pieśni: „Boże coś Polskę“, nakazał otworzyć kościoły i ażeby w takim razie odwołał się na sprawozdanie, przez władze tutejsze do Petersburga przesłane, które sprofanowanie kościołów zaprzecza. Nowy arcybiskup jednak nie przychylił

się podobno do żadnego z tych żądań, twierząc iż list pasterski dopiero po jego przybyciu tutaj i po zbadaniu położenia rzeczy na miejscu wydanym być może, i że prócz tego rozstrzygnięcie, czy kościół sprofanowany został, czy nie, nie należy do kompetencyi władz świeckich, dla czego na miejscu śledztwo w téj sprawie rozpocząć zamysla.

Radca stanu, pan Andrault, piastujący od lat 10 urząd prezydenta miasta Warszawy z urzędu tego usunięty został. Urzędnik ten, Moskal bez wszelkich zdolności, nie umiał dla zupełnej nieznajomości spraw miejskich i dla bezrozumnego postępowania swego, zjednać sobie szacunku obywateli. Od czasu jego urzędowania przekupstwo i nieporządek doszły do najwyższego stopnia. Miejsce jego zajmie p. Wojciech, który przez lat 14 był naczelnikiem powiatu wrocławskiego. Śledztwo przeciw Szlenkierowi, Wyszynskiemu i pastrowi Ottonowi dotąd nie ukończono, w sprawie zaś Meiselsa i Jastrowa w tych dniach wyrok ma być wydany.

Z korespondencyi do Schles. Ztg. wyjmujemy kilka drobniejszych szczegółów: Arcybiskup Feliński, który wkrótce ma tu przyjechać, chociaż Polak, trudne będzie miał stanowisko. Oczekuje go tu nasamprzód przy jego przyjeździe, mimo stanu obłędu, ogromna kocia muzyka. Referując tę wiadomość domyślamy się, że zapowiedziana już naprzód kocia muzyka nie odbędzie się bynajmniej „za pozwoleniem zwierzchności“ i że władze, gdyby wykonać miały, przynajmniej uczestników jej później ukarać, gdyby im się nie udało wykryć jej intelektualnych lub czynnych twórców i przywódców. Korespondent ten twierdzi nakoniec, iż kupiec Szlenkier, fotograf Bajer i pastor Otto wkrótce mają być uwolnieni, gdy tymczasem dla litografa Flecka łagodnego spodziewają się wyroku, ponieważ ten, Niemcem będąc nieumiejącym wcale po polsku, nie rozumiał treści przez siebie li tylko dla zysku piętneznego litografowanych plakatów.

Dzienniki polskie po za obreębem Królestwa polsk. wychodzące, wspominały pobieżnie o rozmaitych intryguach, knowanych za pomocą podrzędnych organów policyjnych w Warszawie, ażeby na samym wstępie odstraszyć nowo mianowanego ks. arcybiskupa Felińskiego od sprzyjania sprawie narodowej i zarazem zmusić go do udania się pod protekcyą władzy administracyjnej. Jakich do tego używano środków, wykazuje korespondencya warszawska. Czasu z dnia 23 b. m., którą tu powtarzamy: „Dziennik powszechny przedrukował korespondencyę z Augsburskiej Gazety, w której jest doniesienie, jakoby papież gotów był potępić duchowieństwo i ruch polski, oraz umieszczono są pochwały dla ks. Felińskiego. Umieszczenie tych wiadomości w organie rządowym, nadaje im cechę urzędową, i wywołało nieufność dla ks. Felińskiego. Nikt z rozsądnych ludzi nie wierzy w wiadomość podaną przez Augsburską Gazetę, wiedząc, że papież ruchu polskiego nie potępił, że potępić go nie mógł, bo byłoby to wystąpieniem nie tylko przeciw narodowi, co od wieków bronił chrześcijaństwa, ale nawet przeciw sprawiedliwości i samemu dobru kościoła katolickiego, któryby najwięcej na tém ucierpiał; dla tego powszechnie nie wierzą w powyższą wiadomość i ufają w sprawiedliwość papieża. Szkoda jednak wielka, że w Rzymie zajęto względem nas stanowisko tylko tajej sympatyi, że wyraźnie, publicznie nie wypowiedziano słów nagany dla znieważycieli kościołów. Milczenie daje możność szerszenia fałszu i nieufności dla głowy kościoła i zrzęcznie jest eksplloatowane na korzyść prawosławia. Ważna chwila nastąpiła, ale nie zupełnie umiano z niej korzystać; polityka półśrodków, względów dyplomatycznych przeważała i sprawiła, że Moskale dzisiaj głoszą, iż papież jest przeciw narodowi i od schizmatyki Moskwy bronić nas nie chce. Nie potrzebuje opisywać skutków i wrażeń, jakie robi ta fałszywa propaganda, to w tajemnicy, to publicznie prowadzona; skutki te powinny być być przewidziane, a tylko wyraźna i jawna opieka kościołów i duchowieństwa naszego ze strony Rzymu mogła zapobiedz szerszeniu fałszywych wieści. Wszakże wrażenie zrobione na niektórych temi wieściami, więcej jest bolesną, niż utratą ufności, więcej smutkiem, aniżeli przekonaniem o niesprawiedliwości papieża. Ludzie światlejsi dają objaśnienia i niemi usprawiedliwiają postępowanie Rzymu, fałszywie przedstawiane przez organa rządowe, przez policyę i dyplomacyę rosyjską, a tajne moskiewskie zabiegi chybiali celu, nie osiągają upragnionego zamiaru. Po smutku i boleści, nastąpiła ufnosć i odrz

jednego i drugiego. Zdaje się, że ajenci ci zamierzają ludność uwieść do zrobienia nieprzyjemności ks. Felińskiemu, zaczęli czynami swą dążność objawić ażeby takim sposobem odrzucić go na stronę Moskwy. Konsekracja ks. Felińskiego, ma się odbyć w Petersburgu dnia 26 stycznia.

Z tej samej korespondencji podajemy jeszcze następujące szczegóły: ks. Białobrzski w drodze do więzienia, wszędzie gdzie się ludność dowiedziała o jego przejeździe, był z wielką czcią witany. W Białej tłumy ludu śpieszyły mu złożyć oznaki szacunku i prosiły go o błogosławieństwo. Lud inaczej nie tytułował go tylko arcybiskupem. Ks. Białobrzski nie stracił siły ducha, i nie chciał, ażeby pisano o względne z nim postępowanie do komendanta bobrujskiej fortecy.

P. Płatanów z obawy, ażeby go w podobny jak Muchanowa sposób nieodprowadzono, odmienił dzień wyjazdu do Petersburga, nie pokazywał się na zwykłej poobiedniej przechadzce, i wyjechał w niedzielę tajemnie, nie kazawszy umieścić w gazetach żadnego o swoim wyjeździe zawiadomienia.

Rewizje odbywają się ciągle, i aresztowań nie brak. W Wilanowie, za nabożeństwo przez włościan za pomyślność ojczyzny w październiku zamówione i odprawione, aresztowano proboszcza, dwóch włościan, rzadzcę, murgrabiego i kilka jeszcze osób. Wypuszczono wszystkich prócz dwóch, z których jeden nazywa się Karniewski.

Do teatru coraz mniej osób i to samych Rosyan i członków tajnej policji uczęszcza. Mnóstwo anegdot o teatrze krąży po Warszawie. Opowiadają, że gdy któraś z aktorek wystąpiła w żałobie, rosyjska publiczność świąta i sykać zaczęła, a aktorka niezmiernie uradowana z takiej manifestacji ze strony Rosyan, wdzięcznie sykać kłaniała się. Po którejś operze wywoływano Dobrskiego, który się długo niepokazywał. Mianowicie jakiś generał wychylił z łoża, głośno wywoływał Dobrskiego, zniecierpliwiony na paradyż żołnierzy pomógł generałowi krzycząc: „wychodzić Dobrski! czyż nie słyszysz? generał cię woła!”

P. Kruzensztern na dyrektora sekcji administracyjnej w komisji spraw wewnętrznych przedstawił niedługo członka komisji śledczej p. Blumenfelda. Jen. Lüders, rozsądniejszy od swoich pomocników, nominacją odrzucił twierdząc słusznie, że nominacyami ludzi podobnej jak p. Blumenfeld reputacji, narodu jeszcze silniej drażnić nie wypada.

Jen. Lüders wyjechał dzisiaj rano pociągiem nadzwyczajnym do Granicy, gdzie się przez noc zatrzyma a jutro 24 t. m. powróci do Warszawy. Pojechał on podobno w interesie swym własnym prywatnym, a z nim udał się hr. Bagration, będący w miejscu Wagnera w Piotrkowie i adjutant, rotmistrz od huzarów, Dzierżicki.

Według niepewnych wieści konsekracja ks. Felińskiego w Petersburgu na arcybiskupa warszawskiego, która 26 t. m. w niedzielę nastąpić miała, znów się podobno odwlekła, przynajmniej żadna depesza telegraficzna nie donosi aby ten obrzęd już się odbył. W tych dniach aresztowano tu i w kilku miasteczkach znów więcej niż zwykle osób, a mianowicie w Kole, w Kaźmierzu i w okolicy Zamościa. W Kole dokazuje i pastwi się nad więźniami znany z okrucieństw pułkownik Wejmar. Zresztą stan niezmienny.

Ukaz wydany w Petersburgu 20 t. m. nakazujący podwyższenie podatków w całej Rosji i prowincjach Zabrzanych, zwiększył powszechnie nieukontentowanie. Skutek ten sprawiło nie tylko samo podwyższenie, lecz także i rodzaj podatków, które podwyższono i niezręczne motywowanie ukazu. Podwyższono głównie dotykające najuboższe klasy, to jest włościan, osadników, mieszczan i izraelitów; a jakkolwiek podwyżka ta nie zdaje się wielką, jest ona dla tych klas bardzo uciążliwą.

Piszą do Gaz. Polsk. z Mińska: Dnia 16 b. m. w mieście pow. Mińska za staraniem hr. Karolostwa Jezierskich, to jest córki i zięcia generała Morawskiego, odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ukochanego ojca. Wszyscy okoliczni obywatele bez wyjątku, pragnąc mieć udział w oddaniu należnej czci żołnierzowi, obywatelowi i uczonemu, a nadewszystko człowiekowi jakich mało, skwapliwie podążyli na ten smutny obrzęd.

Z korespondencji warszawskiej do Czasu z dnia 26 b. m. wyjmujemy co następuje: Z nowin bieżących, nie wiele mamy do udzielenia. Aresztowania znowu są częstsze. Aresztowano Aleksandra Bobrawnickiego, Kościńskiego, Michałowskiego i siedmiu innych, których dzisiaj za noszenie czarna-rek poprowadzono do ratusza. Prócz tego aresztowano Izraelitę, nieznanego nam nazwiska w skutek denuncjacji, jakoby broń posiadał. Izraelita ten kupił na licytacji toporki, jakie rząd sprzedawał po skończonej wojnie krymskiej, aktore podobnie ochotnikom (opółceńcom). Część większą kupionych toporków sprzedał, część zaś została w jego sklepie, gdyż nie mógł prędko rozprzedać tak znacznej liczby. W cytadeli udowodnił, że toporki kupił od rządu, puszczone go więc, lecz toporki skonfiskowano dla tego, żeby je potem sprzedać po raz drugi. W Kole podpułkownik Wejmar dokazuje po staremu. Następujące osoby skazane zostały w tym mieście do wojska: Franciszek Hołman, Józef Piasecki, Paweł Zmudowski, Fortunat Sroczynski, Karol Otto, Hipolit Wiszniewski szewc (zwarjował w więzieniu w skutek nieludzkiego postępowania Wejmara), Michał Gasiński, Jan Zawadzki włościanin, Wawrzyniec Lewandowski, Gustaw Kluge, Ignacy Raciński, Karol Krzysztofowicz, Herz Ekert, Ignacy Marzantowicz, Karol Kempf, Bronisław Szymański, Daniel Wolszlegier, Klemens Czerwiński włościanin. Donoszą nam z Kazimierza Kujawskiego, że mieszkańcy oburzeni aresztowaniem przez burmistrza dwóch młodych ludzi, żądali ich uwolnienia. Żądaniu zadość nieuczyniono, oburzenie więc wzrosło, gdyż wszyscy byli przekonani o niewinności aresztowanych, rzucano się więc na areszt i uwięzionych uwolniono. Zjechała komisja śledcza która już tam rozpoczęła praktyki rosyjskiej sprawiedliwości, praktyki mające na celu gratyfikację i awanse. Nie uspokojenie, nie sprawiedliwość, ale pieniądze i orderzy są celem owych komisji rosyjskich. Jen. Lüders wyjechał do Granicy, na spotkanie swojej siostrzenicy, i z wycieczki swojej powrócił już do War-

szawy. Wątpiliście, aby na Nowy rok rosyjski przedstawiało się i duchowieństwo namiestnikowi, jak to głosiło doniesienie rządowe. Otóż donieść wam winienem, że na tym przedstawieniu nie było ani jednego księdza katolickiego. Z cytadeli uwolnili B. Denela, Mojcho, poprzednio zaś E. Bogdańskiego; a skazano do wojska Zawiszę. Oddziały więźniów prowadzonych na Syberyę, ludność uroczyscie, a w niektórych miejscach z chorągiewkami i pieśniami spotyka i z takimże tryumfem odprowadza ich z miasta. To współczucie okazywane niewinnym ludziom, ofiarom zemsty, gniewa rząd. W skutek tego, na trakt do Łomży wysłano żandarma Okołowicza, z rozkazem przeprowadzenia śledztwa i wykrycia tych, którzy głośnym więźniom pokarm a odartym ubranie dawali. Litość jest zbrodnią w oczach policyjno-wojskowego zarządu u nas. W wielu miejscach niszczą postawione krzyże, zdzierają z nich korony cierniowe i inne symbole miłki pańskiej, które się stały symbolami i polskiego męczeństwa. Tak więc gwałty najrozmańszymi są na porządku dziennym i kopia coraz głębszą przepaść pomiędzy narodem a rządem rosyjskim.

Z Zamościa donoszą mi, że aresztowani w Zwierzyńcu: Szyszkowski dyplomata, Moro dymisjonowany oficer, brat zmarłego wygnańca, Dykowski likiernik, Kozicki pisarz pocztowy, skazani zostali do wojska i już traktem na Uściąg odprowadzeni na wygnanie. Winy im nieudowodnione, obwiniano ich zaś o rozlepianie odezwy w Zwierzyńcu, wzywającej dnia 29 listopada od illuminowania domów. Z powodu braku wszelkich dowodów generał Chruszczew skazał ich na kilka-miesięczne więzienie, lecz jen. Lüders karę powiększył; kilka-miesięczne więzienia zamieniając na deportację do wojska w żołdacy. Donoszą z Radomia, że skazany tam został i już w drogę na Warszawę wysłany Stern, syn zmarłego prezydenta w komitecie cenzury i wynalazcy maszyny rachunkowej.

GALICJA.

Kraków, 30 stycznia. Liczne grono słuchaczy w znacznej części płci pięknej zebrało się wczoraj na pierwszy wykład popularny fizyki, otwarty przez prof. dra Kuczyńskiego w sali tu-tejszej wszechnicy.

Lwów, 30 stycznia. Wychodzący tu Dziennik Polski zamieszcza dziś na wstępie następujące uwiadomienie: „C. k. dyrekcyja policji L. 173 A. V. Do Wgo p. Franciszka Ksawerego d'Abancourt, redaktora odpowiedzialnego Dziennika Polskiego. Z powodu artykułu pod napisem: „Proklamacya Hercena do wojska“ w numerze 23 Dziennika Polskiego z d. 29 stycznia br. zawartego, cały nakład wspomnianego numeru zabranym, i równocześnie c. k. sądowi karnemu do dalszego urzędowania oddanym zostaje. Lwów d. 29 stycznia 1862. Hammer.“

NIEMCY.

Heidelberg, 28 stycznia. Nie donosiłem wam dotąd o otruciu się niejakiego Olewińskiego tutaj, w pierwszych dniach stycznia, ponieważ wypadek sam nie ciekawego w sobie nie zawierał. W każdym mieście, kronika miejscowa zapisuje zawsze jakieś wiadomości o podobnych zdarzeniach, które dla odległych czytelników żadnego nie mają interesu. Gdy jednak gazety niemieckie donosząc o tym samobójstwie, podnoszą je do znaczenia politycznego, a gdy z nimi i Czas krakowski powtarza, i swoje znowuż równie błędne domysły robi, przeto uważam za potrzebne przesłać wam sprostowanie faktów.

Od dwóch lat mieszkał tu dla celów naukowych, oficer marynarki rosyjskiej, lekarz Olewiński, rodem z Żytomierza, wysłany kosztem ministerium morskowego za granicę, dla wydoskonalenia się w naukach przyrodzonych, nad którymi wiele pracował i którym się wyłącznie oddawał. Jakkolwiek Polak z urodzenia, zmoskwiczył się jednak zupełnie, żył tylko w rosyjskim towarzystwie, oświadczając się zawsze z tem, że ponieważ ma od Rosji chleb, więc jej też chce służyć. Opowiadano w Heidelbergu, iż do tego stopnia miał być wielbicielem rządu rosyjskiego, że pewną damę przybyłą dla kuracyi tutaj z Królestwa, która przypadkowo w tym samym domu co i on zamieszkała, ostrzegała gospodynią tegoż domu, czy też nawet służącą, aby w razie zapoznania się z Olewińskim, była ostrożną w swych wyrażeniach. Inne podobne pogłoski krążyły jeszcze o nim po mieście, których wszakże nie chcę powtarzać, nie mając ich z pewnego źródła. Co jednak szczególnie mu wyrobiło ustaloną opinią, to niechęć ku Polakom i wszystkiemu co polskie, z którą tak gwałtownie nieraz występował w towarzystwach Rosyan, żeż ci musieli go powstrzymywać, przypominając mu, że sam przecie jest Polakiem, skoro się urodził i wychował w Polsce, a nawet języka jeszcze nie zapomnieli. Bardzo więc naturalnie, że mieszkający tu Polacy znać go nie chcieli, co jednak, jak słyszałem, bynajmniej go nie obchodziło, i wcale na to nie zważał, zajęty jedynie swoją chemią i naukami przyrodzonymi. O ile wiem, nikt z Polaków się też z nim nie znał i nigdy żadnych zająć nie było.

Zdaje się, że 10 stycznia b. r. znaleziono go w jego mieszkaniu leżącego nieżywego na łożku, z papierem w ręku, na którym do ostatniej chwili spisywał spostrzeżenia, w jaki sposób działa trucizna, którą zażył. Z listów, które napisał do gospodarza domu, w którym mieszkał i do innych osób, dowiedziano się tylko, że rozmyśliwie postanowił się otruć; powodów wszakże wyraźnych nie podał, lecz ogólnie tylko wzmiankując o jakichś politycznych motywach, dał sposobność do rozmaitych domysłów, gdyż, jak mi mówiono, w jednym liście napisał, iż jest prześladowany od szpiegów, w drugim, że mu rząd odmówił stypendyum, w innym, że już nie może wracać do Rosji i t. d. Między domysłami, które także robiono był i ten, że sądzono, iż może skłoniła go do samobójstwa okoliczność zaszła z powodu obiadu danego synowi Hercena, w dniu 25 grudnia. Polacy bowiem zaproszeni na ten obiad jako reprezentanci narodowości swojej, postawili za warunek, iż tylko wtedy przybędą, jeżeli Olewiński nie będzie, uważając, iż im niepodobna byłoby się znajdować razem z nim w jednym towarzystwie, a to jest bardzo, gdy jako reprezentanci polskiej narodowości mają być w tym razie uważani. Rosyjanie urządzający obiad uznali słuszność tego żądania i Olewińskiego usunęli z pomiędzy bio-

racych udział. Zrozumieli bowiem to dobrze, że Polacy nie mogą jak tylko z uczuciem pogardy być względem człowieka, który nie tylko że się wypiera swego narodu dla chleba i służby, ale miała jeszcze nań obelgi i potwarze. Nie przypuszczano jednak, aby zającie do przyczyniło się do otrucia się Olewińskiego, które 15 dni potem nastąpiło. Jeżeli jednak tak było to byłoby to dalszy ciąg owego wielkiego dramatu myśli polskiej, w najrozmaitszej postaci wszędzie i ciągle się odgrywającego.

Z Dzieczyna na granicy czesko-saskiej donoszą do Czasu pod d. 26 mb. W łomach kamienia na prawym brzegu Elby poniżej Schandau, oderwała się wczoraj przed południem ogromna skała, z jakie sto łokci wysoka, do której łamania dopiero za kilka tygodni przystąpić miano, i zasypała pod gruzami swemi 25 robotników, którzy w pobliskiej chacie śniadali. Przyszło 60 ludzi pracowało wczoraj przez dzień i podczas nocy przy pochodniach, aby uprzątnąć gruz, a dziś rano przybyli górnicy i 500 pionierów z Drezna ze wszystkimi narzędziami ratunku i świdrowania, aby spiesznie przynieść pomoc. Również przybyła komisja z Drezna na miejsce nieszczęścia. Znawcy oceniają ciężar spadłej skały na milion cetnarów, i mniemają, że gruz na 40 stóp przykryły zasypanych. Dotychczas o godzinie 11 rano nikogo jeszcze nie wydostano. Ażeby wypuścić powietrze dla tych, których może część niezawalonej skały skalistej zachować mogła przy życiu, użyto naprzód świdrow. Depesze telegraficzne wysyłane do Drezna co pewien przeciąg czasu, donosiły o postępie robót. I tak jedna depesza donosi, iż się o tyle doświdrowano do głębi zasypiska, iż słychać od wnętrza znaki, a zatem jest nadzieja ocalenia niektórych. Roboty musiały być prowadzone z wielką ostrożnością, gdyż się gruz obsuwały i mogły łatwo przywalić rozpoczęte tunele. Telegram drezdeński z d. 27 stycznia wieczór o godz. 5 1/2 donosi wręcz, że wszyscy zasypani wydobyli zostali żywo.

FRANCYA.

Paryż, 29 stycznia. Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie ciała prawodawczego; zagał je przewodniczący, hrabia Morny, przemowę, w której najpierw zawarty był panegiric na teraźniejszego rządu. Wszystkie państwa, wedle niego, wstrząśnięte zostały, w ciągu przeszłego roku przez wewnętrzne i zewnętrzne zaburzenia lub kłopoty, jedynie tylko Francja mimo bardzo trudnego położenia handlowego i rolniczego, została spokojną. Dawniejsze zaprowadzenia parlamentarne obdarzone rozleglejszymi prawami, niżeli obecne ciało prawodawcze, a mianowicie prawem początkowania w prawodawstwie wywołały same tylko starcia i walki między rozmaitemi wladzami, a nie będąc w stanie miarkowania się w opozycji, dla nieznacznej reformy obalili rząd, który tylko przetrwać chcieli. Umiarkowanie teraźniejszej reprezentacji pozwoliło na rozszerzenie jej praw i działalności; cesarz już poprzednio zrzekł się wspaniałomyślnie, na jej korzyść, jednej z ważnych prerogatyw swoich, a tegoroczna reforma daje jej stanowczy

wego wpływu w Turynie, aby przyjęto wszystkie warunki, względem którychby się papież z cesarzem poprzednio porozumiał. Na ową przesyłkę ministra odpowiada margrabia Lavalette pod dnem 18 t. m., że już poprzednio, na mocy ostrych poleceń, które odebrał, starał się przysposobić stolicę apostolską w ogólnych wyrazach do układu, któryby odpowiadał życzeniom rządu francuskiego; wszakże Ojciec święty na te następne oświadczenia odpowiadał zawsze mniej więcej temi samymi słowy: „czekajmy na wypadki“, kardynał zaś Antonelli bez ogródki odmówił dawać odpawę. Gdy zaś w skutek odebranej depeszy poseł francuski z wyraźniejszym wystąpieniem oświadczeniem, dał mu kardynał Antonelli odpowiedź, że wszelkie układy pomiędzy Stolicą Apostolską a tymi, którzy ją złudzić są niemożliwe. Nie leży w mocy ani papieża samego, ani Ojciec święty nie ma wspólnego z gabinetem turyńskim, który zachodziła niezgoda między papieżem i Włochami. Choćby jednakże w najlepszych stosunkach z Włochami. Będąc sam Włochem i pierwszym z Włochów podziela cierpienia ojczyzny włoskiej i z boleścią ponosi okrutne doświadczenia, na które wystawiony jest kościół włoski. Co się zaś tyczy układania się z odziedzicami, nigdy tego nie uczynim. Muszę panu raz jeszcze powtórzyć, wszelkie porozumienie na tym polu jest niepodobniestwem, jakiegokolwiek czynionoby przytęm zastrzeżenia jakiegokolwiek względnych słów by użyciu; gdybyśmy przystawali na porozumienie, zdawałoby się, że je uświęcamy. Papież przywrócić swym, jako też kardynałowie przy swęj nominacji zobowiązują się przysięgą do nieustępowania najmniejszej części posiadłości kościelnych. Ojciec święty nie uczyni zatem żadnego ustępstwa tego rodzaju; conclave nie miałoby prawa do tego; nowy papież nie mógłby tego uczynić, a jego następcy do wszystkich wieki nie byłiby w stanie inaczej sobie postąpić.“

Na końcu listu swego wypowiada poseł swoje przekonanie, że nie można mieć żadnej nadziei, aby Rzym miał przystać na warunki rządu francuskiego. — W nocy ministra Thouvenela, przesłano do posła francuskiego w Turynie, Benedettego, czytając, że rząd francuski nie chciał przesłać stolicy apostolskiej listów do ugody wypracowanych w Turynie przez Ricasole, ponieważ je uważa jako nadto „radykalne“, aby mogły służyć za podstawę do układów. Dalej daje minister Thouvenel przykazanie ciążące, że nie mają innej możebnej stolicy, prócz Rzymu i bez Wenecyi istnieć nie mogą, ponieważ, pomijając nawet jedną i drugą tę trudność, mają Włochy jeszcze dużo do wygnania, aby się w teraźniejszych swoich granicach uporządkować i ustalić. Wreszcie obok tych dokumentów znajdują się także dwie depesze, w których rząd francuski najuroczyściej protestuje przeciw zamysłowi przywłaszczenia sobie wyspy Sycylii.

ANGLIA.

London, 31 stycznia. Książę Walii wyjeżdża dnia 7 lutego na Wschód i uda się nasamprzód przez Wiedeń, gdzie jeden z dwóch dni załawi, do Tarsztu, aby ztamtąd na pokładzie okrętu „Osborne“ puścić się w dalszą podróż.

London, 1 lutego. Według wiadomości nadeszłych dziś z Ameryki donosi Cincinnati Times, że Cobden w piśmie do Scotta wyraził swe zdanie, że Anglia, jeżeli powstanie stanów południowych do kwietnia nie zostanie przytłumione, przyniesioną będzie przez naród i mając na względzie pomyślność handlu, blokadę portów południowych znieść.

WŁOCHY.

Turyn, 29 stycznia. Usposobienie ludności dla rządu zaczyna być coraz nieprzychylniejsze w rozmaitych częściach kraju. Pokazały to świeżo w Toskanii i Romanii wybory do parlamentu, które na niekorzyść rządu wypadły. W Toskanii wybrano, mimo najczynniejszych zabiegów władz rządowych, Montanelliego, jedynego członka zgromadzenia tokańskiego z roku 1859, który mówił i głosował przeciw przyłączeniu tego kraju do Piemontu. Otrzymał on niezmierną większość głosów, których ledwie kilka padło na kandydata ministerialnego. W Romanii zaś wybrano wśród podobnych okoliczności, przeciw woli rządu Mazzoniego, byłego ministra sprawiedliwości za rządów dyktatora Guerrazego. Ostatnie wiadomości z wyspy Sycylii świadczą także o rozmaitych pojawach niezadowolnienia mieszańców. Wszakże myliłby się bardzo ten, kto by sądził, że w takowych pojawach upatrywać należy tęsknotę za dawnym państwem; owszem są to oznaki przeciwniejsze, ostateczności, to jest ultraliberalnych i ultranarodowych dążeń. Paryski Pays wyrzuca w skutek tego Ricasolemu, że nie posiada już zaufania kraju i że jest przyczyną wszystkich trudności, które obecnie w stosunkach wewnętrznych półwyspu zachodzą. Zarząd ten dziennika poufnego francuskiego rządu, u którego mi-

nister Ricasoli jest w szczególnej niełasce, jest w złej wierze czyniony; najlepiej bowiem wie o tem rząd francuski, że cała niepopularność ministerstwa włoskiego pochodzi teraz ztąd, że nie może iść naprzód, jak się po nim opinia publiczna domaga i dokonać spiesznie dzieła jedności włoskiej przez zabór Rzymu i Wenecyi.

— Z Rzymu donoszą, że temi dniami komitet burboński wysłał znów nowy oddział partyzancki do dawniejszych prowincji neapolitańskich. Stu pięćdziesięciu ludzi pod dowództwem jakiegoś Kramera ma się przeprawić do Briadisi. Zamachy tego rodzaju nie ustają dopóty, dopóki Franciszek II i jego kamarylla Rzymu nie opuszczą. Nie podpada wątpliwości, że poseł francuski Lavalette w ostatnim czasie znów nalegał na kardynała Antonellego, żeby raz przecie temu złemu koniec położono, wszakże kardynał odpowiedział, że rząd papieski praw gościnności gwałcić nie może, zwłaszcza że z nich dawniej i familia Bonapartów wielokrotnie korzystała. Dowiedziawszy się o tej odpowiedzi kardynała, wystosował podobno jeden z adwokatów rzymskich list do posła francuskiego, przytaczając mu liczne dowody na to, że rodzina Bonapartów była przeciwnie prześladowaną dawnymi czasy przez rząd rzymski, a policja papieska miała nawet rozkaz przytrzymania teraźniejszego cesarza po jego ucieczce z zamku Ham, gdyby się w krajach rzymskich ukazał. Demonstracya w dzień świętego Piotra na korzyść jedności i niepodległości włoskiej była daleko ważniejszą, niż ją niektóre dzienniki wystawiały. Miasto było od samego rana pełne chorągwi narodowych i plakatów; później policja wszystkie te oznaki pozmniejszała, ale ku wieczorowi ukazały się znów, a w nocy jaśniało całe miasto trójbarwnymi ogniami.

— Z Neapolu donoszą, że bandy partyzantów prowincyi Kapitanata zostały rozbite, skutkiem dwóch potyczek pod Seracapiola, w których wielka liczba bandytów poległa.

— Rząd wyznaczył znaczne fundusze na poszukiwanie i odkopywanie w Pompei, Herculanium i w okolicach Kapuy. Rozpoczęto roboty koło tego z wielkiem powodzeniem, mianowicie w Pompei mnóstwo nader ciekawych i pięknych rzeczy wydobyto.

Rzym, 22 stycznia. Pod tą datą piszą ztąd do Czasu: Pocynam od zapewnienia was, iż wiadomość podana przez mojego koleżę, o ultimatum rosyjskiem, pomimo zaprzeczeń Patrie, Temps, Indépendance i innych dzienników, całkiem prawdziwą zostaje; Rosya pogroziła, a widząc, iż groźby nie skutkują, głaśnieć poczęła. Ten jeszcze mogę dodać szczegół, iż przysłanie tajnego agenta, księcia Gorczakowa do Rzymu było spowodowane pobytem księcia Czartoryskiego w wiecznym mieście, tudzież strachem, jakim pobyt ten, list Ojca świętego do arcybiskupa warszawskiego i broszura „Polska i świat katolicki“ napełniły Rosyą. Wszakże zaprzeczenia w tej mierze są próżne; dzienniki francuskie są bardzo właściwymi do odwoływania tego, co się we Francyi dzieje, ale tej właściwości nawet półurzędowej Patrie nie przyznajemy wcale w Rzymie. Organa włoskie przeciwnie wierzą w ultimatum, bo nawet kilku z ich korespondentów jednocześnie z moim kolegą nadmienilo, acz mniej jasno i wyraźnie, o zabiegach rosyjskich tutaj. Owszem posuwają się one dalej w tym względzie, albowiem nominacją księdza Felińskiego przypisują parciu przez ultimatum wywartemu i poczytują takową za ustępstwo żądaniom Rosyi. Wiemy, iż stolica apostolska innych usług pobudek, ale gdyby broń Boże! nowy arcybiskup miał zboczyć z drogi wytkniętej przez ks. Fijałkowskiego i ks. Białobrzskiego, któż zdołałby znaczną część Europy przekonać, iż Rzym nie popełnił aktu małoduszności? Wszystkie dzienniki włoskie od Alp do Lilibejskiego przylądka pospieszyłyby to ogłosić. Ks. Feliński powinien tedy wiedzieć, iż nie tylko ścisły związek narodowości z kościołem, ale dobra sława Stolicy apostolskiej na jego barkach dziś spoczywa i że każda zdradźliwość jego, każda transakcyja poniżyłaby Stolicę apostolską w oczach jej nieprzyjaciół i spadłaby szyderstwem i wzgardą na Ojca świętego. Wówczas pośpiech i usiłowania papieskie, wszystkie zgody ostatnie kroki jego całkiem inną postaćby przyjęły i byłyby tłumaczone niechybnie na szkodę Polski, to jest sprawiedliwości świętej. Odwołać to nie byłoby w mocy ludzkiej, albowiem pozory dla milionów osób o tyle tylko mogą być za papieżem, o ile ks. Feliński będzie za Polską. Inaczej nic nie wstrzyma powodzi złorzeczeń i zgorzienia, a Wesele w piekle Piotra Sterbiniego ex-triumfira napisane z powodu nominacji arcybiskupa warszawskiego, a o którym podobno już wam uczyniono wzmiankę, wnijdzie w poczet wiarogodnych prorocत्व. Uchowaj więc Boże, by następca nieśmiertelnego ks. Fijałkowskiego, by arcybiskup katolicki, usprawiedliwić miał wyrazy o nim włożone w usta Lucyferowi przez jednego z naj-słynniejszych tegoczesnych sektarzy!...

Nuncjatura uważana jest w Rzymie przez tych, co stanu wewnętrznego Polski i Rosyi nie znają, jako cudowne zwycięstwo; wszystko ona im pokazuje w różowym kolorze. Niektórzy pralali są nawet przekonani, iż cesarz wrychle się nawróci; oddawna nie widziałem tutaj takiej radości, takiego upojenia.

Nie podzielałem go nigdy, owszem ekliwio i fałszywie brzmi ono mi w uszach, gdyż wiem, że potrzeba nieprzyjęcia pojedynczego człowieka, ale radykalnych zmian w systemie ucisku, by kościół i naród swobodnie odetchnąć zdołały, by duchowieństwo miało się prawo radować. Jeżeli rząd rosyjski przyzwala na nuncjaturę, jest to w nadziei jedynie, iż zostawiając całkiem z boku kwestyę religijną, stanie mu się politycznym pomocnikiem, uspokoiicielem Polski. Jest to rola krzywdząca i upokarzająca, jaka raz przyjęta, mogłaby oddalić Polaków od stolicy Apostolskiej. Szczęściem, że Ojciec święty nie podziela złudzeń pewnej części i relatury i patrzy z niezmierną nieufnością na te przyjazne i miłodopływne wynurzenia Rosyi. Zdecydowany jest nie posyłać nuncjusza, dopóki ks. Białobrzski i więzieni kapłani nie odzyskają wolności, a ci, których wywieziono na Sybir i w głąb Rosyi, nie powrócą do Polski; dopóki rząd nie cofnie rozporządzeń przeciwnych swobodzie kościoła i nie da rękojmi, jakich ks. Białobrzski i kapituła żądali. Ojciec święty, który postępowanie ks. Białobrzskiego całkiem pochwalił, oburzony był tak jego uwięzieniem jako i wyrokiem śmierci teraz ogłoszonym. Upomniał się natychmiast o jego oswobodzenie i podobno że je położył za warunek potwierdzenia rosyjskiego kandydata. Nuncjusz nie pojedzie, dopóki czcigodny starzec wolności nie odzyska. Papież chciałby mieć ks. Białobrzskiego sufraganiem archidiecezyi warszawskiej. Z niecierpliwością zaś wygląda pierwszych kroków nowego arcybiskupa i lubo rachuje na niego, wielce jest niespokojnym. Kardynał Antonelli układa się z panem Kisielewem względem warunków i praw nuncjatury; sprawa dycezyi chełmskiej i obsadzenia wakujących stolic biskupich do tego rzędu należy. Punkta przedugodnego konkordatu są także przez nich roztrząsane, a Ojciec święty żąda, by dopełnione były w jak najkrótszym czasie; układy zaś, które nie zdołają być obecnie dokonane, uzupełnionemi zostaną na miejscu przez przedstawiciela Stolicy apostolskiej. Tymczasem arcybiskup warszawski ma polecenie od Jego Świątobliwości dopominania się jak najobszerniejszych ustępstw, ba, całkowitej wolności dla polskiego kościoła. Pius IX z nadzwyczajną gorliwością przystąpił do sprawy uciśnionej pod berłem Aleksandra wiary katolickiej: w obec takiego nalegania Ojca św. potrzeba będzie wkroczyć, aby cesarz zupełną swobodę przywrócił katolickiemu wyznaniu; aby wszystkie bezprawia jedne po drugich zniknęły; aby ustępstwa religijne pociągnęły za sobą jak największe ustępstwa polityczne, których nie a nie dotąd nie zapowiada; aby kościół katolicki znalazł się w Polsce na tej samej stopie co w innych europejskich krajach, co znaczy obalenie połowy prawodawstwa rosyjskiego; aby nareszcie uniczyć gwałtownie oderwani od powszechnej jedności, wrócili do niej i na zwaliskach dzieła Katarzyny i Mikołaja stanęło znowu dziesięć milionów katolików; albo też cesarz rosyjski ujrzy się w konieczności złożenia co najrychlejsz maski i wystąpienia znowu w gróźnie Mikołaja postawie; wtedy zaś można śmiało rachować, iż z jednej strony nastąpi ortwarte prześladowanie, którego mieliśmy zadatek w mordowaniu bezbronnego ludu na ulicach warszawskich, z drugiej użyta zostanie wszelka broń duchowna, jaka tylko się znajduje w ręku papieża. Nie potrzebuję dodawać, iż wierzę stokroć bardziej w drugą, część tej alternaty niż w pierwszą. Le Temps znajduje, iż ustanowienie w tym samym dniu, w którym Ojciec święty prekonizował arcybiskupa warszawskiego, umyślną kongregacyi dla spraw unii jest pogroźką dla cesarza Aleksandra. Nie myślę, aby papież bawił się w pogroźki, ale jestem całkiem zdania, iż ustanowienie to staje się hasłem nowej śmiertelnej wojny ze schizmą Focysza. Pobyt księcia Witolda Czartoryskiego w Rzymie nie mało się do tego przyczynił, a na czele kongregacyi, jak w bulli mogliście przeczytać, stoją znani przyjaciele Polski, kardynał Reisach i Ojciec Augustyn Theiner, badacz naszej historii i dziejopisarz prześladowań polskiego kościoła. Pomieniony dziennik, którego nieprzyjaźń ku Polsce wszystkim jest wiadomą, pisze, iż krótka przemowa Ojca św. była tryumfem dla polityki rosyjskiej i że Pius IX jest tém dla Polaków w 1862 r., czém Grzegorz XVI był w 1832 r. Nie myślę, aby Polska była zdania tego co Temps. Już same depesze telegraficzne, jakie wszyscy czytali, powinnyby przekonać ten dziennik. O tryumfie zaś Rosyi wówczas dopiero wolno by mówić, gdyby się prorocत्व Sterbiniego spełniło.

Sprostowanie.

W numerze 22 Dziennika, na kolumnie 1, łamie 1, wiersz 8 od góry.

zamiast: „mogą progmatyczni dziejopisarze“,
czytaj: „mogą agmatyczni dziejopisarze.“

W tymże numerze na kolumnie 1, łamie 2, wiersz 4 od góry.

zamiast: „przewodniczącym w koncesyi“,
czytaj: „przewodniczącym w komisji.“

Redaktor odpowiedzialny: W zastępstwie Józef Żorawski w Poznaniu

Sprzedaż konieczna.

Kr. Sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydział dla

Elewa gospodarskiego z przyzwiołem wychowaniem poszukuje **Józef Trzebiński** w Strzemieszowie pod Inowrocławiem. [288]

Poszukuje się dzierżawa folwarku od 300 do 500 mórg. Bliższe warunki poste restante Kłeco A. P. W. [289]

Dominium Wargowo pod Obornikami potrzebuje **zdatnego kowala**, któryby zarazem mógł trzymać propinacya. [257]

Ogrodnika bezżennego potrzebuje od 1 marca r. b. Dom. **Gogolewo** pod Miejską Górą. [291]

Poszukuje się sposobem kupna oberza na małym handlowym miejscu, do którego było około 20 do 250 mórg roli należało. Warunki poste rest. M. B. Gniezno. [290]

Poszukuje się dzierżawa od 1 do 2000 mórg — od Sgo Jana r. b. Listy fr. B. F. poste rest. **Bojanowo** miasto. [65]

Do wynajęcia i objęcia zaraz pod No. 25 **Wilhelmowska ul. naprzeciw poczty lokal handlowej z wystawą**, a od 1 kwietnia **pomieszkanię sklepowe** składające się z trzech stancyi, sklepu i kuchni. [250]

Dnia 31 stycznia o godzinie 6 w wieczór ukradli ze stajni **wałacha gniadego** z małą strzałką, 3 1/2 lat, 5 stóp i 1 cal, i **kłacz kara**, bez odmiany, 4 1/2 lat, 5 stóp 2 1/2 cali, w Zdzichowicach pod Środą. Za wykrycie tej kradzieży przyrzeka się stósowną nagrodę. [287]

Świeże tłuste **masło stołowe** funt po 10 sgr. odbiera w tygodniu co **Wtorek i Piątek**.

W. F. Meyer i Sp.
[294] plac Wilhelmowski 3.

Teatr miejski. [295]
W wtorek, 4 lutego. Na benefit pana Siegrida Regisseur der Oper
Fra Diavolo, opera romantyczna w 3 aktach Aubera
W czwartek, 6 lutego. Undine.
Przygotowuje się: Gute Nacht Hanschen.
komedia w 5 aktach A. Müllera.
Przygotowuje się: Johan von Paris.

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 3 lutego.
Zyto: stałe w cenie na luty 4 1/2 pl., luty-marz. 4 1/2 pl., marz. kw. 4 1/2 pl., na wiosenną odstawę 4 1/2 pl., kw.-maj 4 1/2 pl., maj-czer. 4 1/2 pl. Okowita: wyp. 54,000 kwart, z beczką na luty 16 1/2 pl., 17 1/2 pl., czer. 17 1/2 pl., 18 1/2 pl. i żąd., lip. 17 1/2 tal. żąd.

Berlin, 1 lutego.
Pszenica: w miejscu 25 szefli 62-82 tal. wedle jakości. Zyto: wyp. 1000 centnarów, w miejscu 2000 funtów 52-54, na sty. luty 52 1/2-54, pl., 53 żąd., luty-marz. 52-54, pl., na wiosenną odstawę 51 1/2-54, pl., maj-czer. 51 1/2-54, pl., 51 1/2 żąd., czer.-lip. 51 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefli 36-40 tal. p. Owies: w miejscu 1200 funtów 22-25, na sty. luty 23 pl., na wiosenną odstawę 23 1/2 pl., maj-czer. 24 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 12 1/2, żąd., na sty. luty luty-marz. 12 1/2, pl., 12 1/2 żąd., kw.-maj i maj-czer. 12 1/2, pl., 12 1/2, pl., czer.-lip. i wrz. paź. 12 1/2, pl., 12 1/2, pl. Okowita: w miejscu 8000% Trallesa wyp. 100,000 bez beczki 17 1/2 pl., z beczką na luty i luty marz. 17 1/2 pl., 17 1/2 żąd., marz.-kw. 17 1/2 żąd., kw.-ma. 18 1/2 pl., 18 1/2 żąd., lip. sier. 18 1/2 pl., 18 1/2 żąd., czer. lip. 18 1/2 pl., lip.-sier. 18 1/2 pl., sier. wrz. 19 1/2 tal. żąd.

Wrocław, 1 lutego.
Na targu: piękna sgr. sgr. sgr.
Pszenica biała 85-89 83 76-80
" żółta 85-89 83 76-80
Zyto 58-59 57 54-56
Jęczmień 40-41 38 34-36
Owies 26-28 24 22-23
Groch 60-62 53 45-48
Na giełdzie: Zyto: 200 funtów, luty, i luty-marz. 45 1/4 pl., marz.-kw. 45 1/4 pl., kw.-maj 45 1/4 pl., maj-czer. 46 tal. pl. Owies: luty-marz. 20 1/2 żąd., maj-czer. 26 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 12 1/2 żąd., luty i luty-marz. 12 żąd., marz.-kw. i kw.-maj 12 1/2 żąd., wrz.-paź. 12 1/2 tal. żąd. Okowita: w miejscu 16 1/2 pl., luty i luty-marz. 16 1/2 żąd., kw.-maj 17 żąd., maj-czer. 17 1/2 tal. żąd.

Szczecin, 31 stycznia.
Na targu: Pszenica: węgł 72-80. Zyto: 48-52. Jęczmień: 34-38. Owies: 24-28. Groch: 48-52 tal. Perki: szef. 24-28 sgr. Siano: cent. 15-20 sgr. Słoma: kopa 5-6 tal.
Na giełdzie: Pszenica: 72-80 tal. wedle jakości na wiosenną odstawę 82-1/2 tal. żąd. Zyto: w miejscu 48 1/2-49 pl., na luty 49 1/2 pl., na wiosenną odstawę 49 1/2 pl. i żąd., maj-czer. 50 żąd., 49 1/2 pl., czer.-lip. 50 żąd., lip.-sier. 49 1/2 tal. żąd. Olej rzepiowy: w miejscu 12 1/2 pl., 12 1/2 żąd., kw.-

maj 12 1/2-1/2 żąd. wrz.-paź. 12 1/2-1/2 tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczki 17 1/2 pl., na luty 16 1/2-17 1/2 pl., na wiosenną odstawę 17 1/2 pl., maj-czer. 17 1/2 żąd., czer.-lip. 18 1/4 tal. pl.

Bydgoszcz, 30 stycznia.
Pszenica: węgł 68-76. Zyto: 43-45. Groch: 36-42. Jęczmień: wielki 36-38, mały 25-30. Okowita: 8000% Trallesa 16 1/4 tal. Perki: szef. 16 sgr.

Gdańsk, 1 lutego.

Powietrze wilgotne i mgliste, ciągła odwilż.
W Anglii transakcje zbożowe w tym tygodniu wiele się zmieniły, kupcy ciągle mały ceny w ostatnich dniach z trudnością się utrzymywali. Dowiezione pszenicy i maki zagranicznej szczególnie z Ameryki były bardzo znaczne. Pszenicy angielskiej mało było na targu i pomimo jej podrzędnej kondycji żądano ceny poniedziałkowej. Towar zagraniczny był poszukiwany, mało jednakże zawierano interesów ponieważ kupujący tylko niższe ceny ofiarowali. Nie ulega wątpliwości, że Anglia jeszcze wiele zboża potrzebuje, będzie i że zasoby krajowe nieeliczne jednakże kupulanci nie robią zakupów, wiedząc że import z taką łatwością, codziennie potrzeby zakrywać. Targi francuskie zostały po większej części bardzo spokojne. Liczne bankructwa, niepewność dyktu i brak pieniędzy objawiający się na wszystkich placach hamuje transakcje. Każdy wstrzymuje się z zakupów z obawy, że kampania źle się skończy. Żąda okoliczności, że zadawalniam miejscowym domem i małym importem zagranicznym, a dopóty składowe paryskie nie będą wyczerpięte, stanowczego poszerzenia targów spodziewać się nie można.

Na naszym placu mało zawarto interesów z przyczyny małego eksportu i obojętności targów zagranicznych.

Właściciele zboża jednakże nie łatwo skłaniają się do ustępstw i dopiero w ostatnich dniach sprzedali i stałe gatunki pszenicy cokolwiek taniej sprzedali jak w zeszłym tygodniu. Zyto i groch były małe żądane i coferły się w cenie o dobre 5 guld.

W przeciągu miesiąca stycznia sprzedano pszenicy szefli 57,600, żyta 45,000, jęczmienia 8100, owsa 1200, grochu 9,008, rzepaku 100, tataraki 60.

Przybyło koleją pszenicy 85,310, żyta 58,020, jęczmienia 20,940, owsa 3000, grochu 15,960, wika 300, bobu 60.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy 20,100, żyta 7800, jęczmienia 960, owsa 120, grochu 2700.

Placono za szefel ber. wagi prus.

	funt	luty	tal.	25 sgr.	3 sgr.
Pszenicy	79	26	82	15	2 25
"	83	5	84	13	3 - 10
"	85	3	85	13	3 8 4
"	85	22	88	11	3 10 - 3 15
Żyta	—	—	81	25	1 28 - 2 -
Grochu	—	—	—	—	1 20 - 1 28

Kursa Zamian:
Londyn 6 20. Hamburg 150.
Aleksander Makowski et Comp.

CENY TARGOWE		dnia		3 lutego 1861	
w mieście Poznaniu.		od	do	tal	sg
Pszenicy pięknej szef. 16. grn.	2 25	—	2 27	—	—
" średniej "	2 20	—	2 22	—	—
" ordynar. "	2 12	—	2 15	—	—
Żyta ciężkiego "	1 26	3	1 27	—	—
" lżejszego "	1 21	3	1 23	—	—
Jęczmienia dużego "	1 10	—	1 13	—	—
" małego "	1 7	6	1 11	—	—
Owsa "	—	24	—	—	—
Grochu do gotow. "	1 21	3	1 23	—	—
" na paszę "	1 17	6	1 20	—	—
Rzepiku zimowego "	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego "	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego "	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego "	—	—	—	—	—
Tataraki "	1 10	—	1 11	—	—
Perek "	—	14	—	—	—
Masła, garn. "	2 5	—	2 15	—	—
Konieczny czerw "	9	—	11 15	—	—
Konieczny biały "	15	—	19	—	—
Siana, cent. "	—	—	—	—	—
Słomy, " "	—	—	—	—	—
Olegi, " "	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.)	—	—	—	—	—
80% Tral. dnia 1 lutego	15 25	—	16	—	—
dnia 3	15 25	—	6 15	—	—

Akcyje Szlaskich kolei		%		zn.		plano.	
żelaznych.							
Freiburg	4	—	—	—	—	—	—
now. Emis.	4	—	—	—	—	—	—
obl. z praw. pierw.	4	—	—	—	—	—	—
Głog.-Zagan.	4	—	—	—	—	—	—
Brzeg-Niskie.	4	—	—	—	—	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—	—	—	—	—
z pr. pierw.	4	—	—	—	—	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	—	—	—	—	—	—
Lit. B.	3 1/2	—	—	—	—	—	—
obl. pr. pierw.	4	—	—	—	—	—	—
Lit. E.	3 1/2	—	—	—	—	—	—
Lit. F.	4 1/2	—	—	—	—	—	—
Opol. Tarnow.	4	—	—	—	—	—	—
Koźło-Bogumin.	4	—	—	—	—	—	—
obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	—	—	—	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu		dnia 3 lutego.	
Prusk. obl. skrb.		3 1/2	—
poży. skar.		4 1/2	—
poży. r. 1855.		3 1/2	—
Pozn. List. Zastaw.		4	—
nowe.		3 1/2	—
nowe.		4	—
Szl. List. Zast.		3 1/2	—
Zach. Prusk.		4 1/2	—
Polskie.		4	—
Pozn. List. Rent.		4	—
obl. miejsk. II. Em.		4	—
obl. prow.		5	—
akc. bank. prow.		—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
obl. z pr. pierw. E.		—	—
Polskie banknoty.		—	—
Najnowsza pr. pruska.		—	—

Świadectwo.

Niziej podpisanego wezwał pan **Pepiński**, właściciel folwarku Gradowic w pow. poznański położonego, ażeby wodę ze studni, którą p. **Pepiński** na gruncie swoim w Gradowicach kazał wykopać, porównać z wodą studni miasta Grodziska, do warzenia piwa grodzkiego używanej, akuratemu chemicznemu rozebraniu téjże wody, a to tak co jęj dobroci, jako téż części obcych, które w sobie zawiera.

W tym celu przesłał mi pan **Pepiński** z każdej tychże wód, po trzy butelki, które pieczęcią władzy miejscowej w Gradowicach, resp. magistratu w Grodzisku opatrzone, zgodność ich zaś przez dołączone świadectwa właściwych władz zaświadczono.

Analyze wyprowadzone wedle zasad sztuki, okazały następujący rezultat:

- 1) Obie te wody mało zawierają w sobie obcych części.
- 2) Woda Gradowicka jest o wiele czystsza, aniżeli Grodziska.
- 3) Gdy w wodzie grodzkiej przeszło połowa soli z sol alkanicznych się składa, gradowicka woda li tylko posiada jęj ślady.
- 4) Wapno kwasu węglowego rozpuszczone w węglu kwasowym wody gradowickiej, dałoby się odgotowaniem, lepij jeszcze dodaniem małej ilości czystej wody wapiennej zupełnie oddalić, tak iż po usadzeniu się takowego, prawie czysto chemiczna woda pozostałaby, która do warzenia piwa bardzoby się kwalifikowała.

Bez wątpienia atoli nadać można wodzie gradowickiej pierwszeństwo.

Wrocław, dnia 27 września 1861.

(L. S.) **Dr. H. Schwarz.**
Docent prywatny chemii przy uniwersytecie.

Z odwoł